

Lawina przeciw demokratycznym rządom?

Bartłomiej Nowotarski*

2012-05-29, ostatnia aktualizacja 2012-05-29 11:41



Czy w krajach Unii Europejskiej rządy zaczną powoli wyciekać z umiarkowanego centrum? Demokraci muszą mieć nadzieję, że nie. Kryzys będzie jednak robił swoje.



Fot. JOHN KOLESIDIS REUTERS
25 maja, Ateny, Grecja.
Demonstrantka zawinięta w grecką
flagę protestuje przed...

Węgierska nacjonalistyczna partia Jobbik - dysponująca własną siłą paramilitarną - osiągnęła w 2009 r. w wyborach do Parlamentu Europejskiego 14 proc. poparcia, by już za rok, do krajowego parlamentu, zdobyć ich ok. 17.

W Grecji, w majowych wyborach, partie komunistyczne, trockistowskie oraz nacjonalistyczny Złoty Świt zdobyły razem aż 32 proc. głosów. Ostatnia z nich posługuje się zresztą symbolem meandru do złudzenia przypominającym swastykę.

Pamiętam, jak jeszcze kilka lat temu w greckich tawernach nie można było płacić kartą, tylko gotówką. Nie tylko restauratorzy kombinowali jak mogli, w sumie kosztem państwa. Dziś większość Europejczyków chętnie powiedziałaby Grekom: Macie za swoje. Ale dokładnie tak samo w latach 20. mówiła do Niemców zwycięska, po I wojnie światowej i traktacie wersalskim, pozostała część Europy.

Wiem, że łatwo jest nadużyć analogii. Ale gdy rozum śpi, a namiętności nie, rodzą się demony. Po latach zdajemy sobie sprawę, jak świat okupił słodki smak tamtego klapsa wymierzonego Niemcom. Rzecz w tym, że tak jak wtedy przeciętny Niemiec, tak i teraz zwykły Grek nie czuje się głównym winowajcą sytuacji, jeśli w ogóle. To nie sprawdziła się władza. Karany jednak - w jego przekonaniu - jest przede wszystkim on. Takie masowe poczucie krzywdy to straszna, niszczycielska siła.

Na tym jednak analogie, niestety, się nie kończą. Od końca wojskowej dyktatury (1974), jako podstawowi beneficjenci jej upadku, rządziły naprzemiennie Grecją dwie partie - prawicowa Nowa Demokracja i socjalistyczny PASOK. Ta konstelacja greckiej republiki zawiodła w oczach obywateli, tak samo jak tamta weimarska sprzed 80 lat. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, jak liczy się społeczny odbiór faktów.

Lider niemieckiej Republiki Stresemann, do śmierci w 1929 roku, krok po kroku łagodził powoli antyniemieckie restrykcje i nieustępliwość Francji. W końcu uchylono międzynarodową kontrolę nad gospodarką, zmniejszono dług Niemiec i jego raty, rozpoczęła się likwidacja okupacji Nadrenii. Stresemann przekonał Francuzów, Niemców jednak nie.

Nacjonaści - były dyrektor zakładów Kruppa Hugenberg oraz Hitler - zaczęli forsować słynną ustawę o niezwykle przekonującym - jakbyśmy dzisiaj powiedzieli: marketingowym czy piarowskim - tytule: "Przeciw oddaniu w niewolę narodu niemieckiego".

Nie ma co się dziwić Grekom, że zaczęli głosować inaczej. Subiektywnie mają prawo czuć ogólny zawód i niepewność jutra. Ważne, aby zjawisko to rozumieć i traktować jako jednak całkiem obiektywne i w żadnym wypadku nie ograniczać się do werbalnego potępiania, i to z powodów niezrozumienia przez społeczeństwo twardych gospodarczych realiów. Dla ludzi twarde realia to te, które obserwują w swojej kieszeni, na swoim stole, i żadne inne.

Z takiego oto powodu w Niemczech od wyborów parlamentarnych 1924 zaczęło sukcesywnie przybywać głosów komunistom, a od 1928 nazistom. To był podobny do greckiego scenariusz. Nadzieja tylko, że bez podobnego zakończenia. To naturalne, że w takiej sytuacji zyskują populiści jednego i drugiego skrzydła. Przestało działać straszenie Nowej Demokracji PASOK-iem, a PASOK-u Nową Demokracją. To prawdziwy grecki, choć nie antyczny, niestety, dramat, ponieważ tak jak przed 80 laty wypala się niebezpiecznie polityczne umiarkowane centrum stanowiące bazę liberalnej demokracji. Oto jak ekonomia rzuca dziś wyzwanie polityce, i to tej przez wielkie P, nie tylko administrującej europejskim folwarkiem zgodnie z regułami ekonomii.

Moim zdaniem Grecja to też cena za dwupartyjny praktycznie system, w którym przez 35 zgoła lat obowiązywała ścisła partyjna dyscyplina z powodu zero-jedynkowego sposobu realizacji polityki opartej na zasadzie, że "zwycięzca wyborów bierze wszystko". A model taki stawia na decyzyjność, nie zaś reprezentatywność czy stabilność długookresowych polityk. Działa trochę jak wahadło, co gorsze - minimalizując rolę społeczeństwa jako partnerów dialogu przed i w trakcie procesu decyzyjnego, sprowadzając ją głównie do buntów, manifestacji i innych zachowań represyjnych, w stosunku do polityków ex post. Motywuje do przegłosowywania oponentów niż szukania z nimi uprzedniego kompromisu, nie mówiąc już o szukaniu rozwiązań.

Właśnie w Grecji widać dziś wyraźnie, jak nie radzi sobie słabo zrównoważony czysty model parlamentarny, całymi latami dodatkowo ufundowany na ordynacji wyborczej sztucznie kreującej większości parlamentarne. Otóż taki system powodował w Grecji częste wzajemne zero-jedynkowe dyskredytowanie osiągnięć partii przeciwnej i odwracanie jej polityk. To, że wywołuje to brak długookresowej stabilnej polityki państwa, to jedno, ale że wyborca przestaje wierzyć w najmniejszym stopniu jednym i drugim, to dzisiaj właśnie nabrało kolosalnego znaczenia.

Na tym na szczęście analogie z przedwojenną Europą się kończą. Ponieważ obecny kryzys gospodarczy ma małe szanse na osiągnięcie skali tego z lat 30. ubiegłego stulecia, a dyscyplinowanie Greków czy innych nacji nie przybierze na pewno form terytorialnej okupacji. Ale choć Unia Europejska nie jest efemerydą Ligą Narodów, to musi uważać, aby nie tylko w Grecji nie wywołać rozgoryczenia, które poruszy lawinę przeciw umiarkowanym rządóm stanowiącym przecież od czasów Hume'a, Locka i Monteskiusza podstawę naszej demokratycznej cywilizacji. Bowiem, niestety, jak pokazuje historia ostatniego stulecia, demokracje przyplływają i odpływają falami, a rzadko pojedynczo.

*Bartłomiej Nowotarski, prawnik konstytucjonalista, politolog z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Ekspert Europejskiego Centrum Solidarności oraz Instytutu Spraw Publicznych. Ostatnia książka - "Jak budować, a jak burzyć demokrację"

wyimek

Wiem, że łatwo jest nadużyć analogii. Ale gdy rozum śpi, a namiętności nie, rodzą się demony

Źródło: Gazeta Wyborcza

Więcej...

http://wyborcza.pl/1,76842,11819027,Lawina_przeciw_demokratycznym_rzadom_.html